

# Natalia Szroeder, Zima

Chłodny dzień, samochody i kurz  
Unosił się jak sen wśród betonowych wzgórz  
Resztką szkła ścielił się ranny bruk  
A ona sama szła, choć nie czuła już stóp

Choć nie czuła już stóp

Rzędy knajp, szumnych kolejek sznur  
Minęła saski park, botaniczny ogród  
Ktoś się pcha, komuś oko się szkli  
A ona dalej szła, od zachodu po świt

Czeka na dzień, kiedy znowu Ciebie spotka na tej drodze  
Wrócisz jej sens i powtórzy się historia, świat zapłonie  
Obróci w pył dawny kosmos  
I tak słodko jakbyś zawsze tu był  
Wróci do miejsc, w których zima była dobra z Tobą

Nie znał nikt jej powodu do trosk  
Czy nocą była z kimś, może zranił ją ktoś  
Pusty blok rzucał cień na jej twarz  
Zaczęła biec i w głos się pogodnie śmiać

Czeka na dzień (Na dzień)  
Kiedy znowu Ciebie spotka na tej drodze  
Wrócisz jej sens (Jej sens)  
I powtórzy się historia, świat zapłonie  
Obróci w pył dawny kosmos  
I tak słodko jakbyś zawsze tu był  
Wróci do miejsc, w których zima była dobra z Tobą